

Wilki i owce

Choć przykro, trzeba cierpieć; choć boli, wybaczyć,
Skoro tylko kto umie rzecz dobrze tłumaczyć.
Wszedł wilk w traktat z owcami. O co? O ich skórę;
Szło o rzecz. Widząc owce dobrą koniunkturę
Tak go dobrze ujęły, tak go opisały,
Iż się już odtąd więcej o siebie nie bały.

W kilka dni ten, co owczej skóry zawsze pragnie,
Widocznie, wśród południa, zjadł na polu jagnię.
Owce w krzyk! A wilk na to: „Po cóż narzekacie.
Wszak nie masz o jagniętach i wzmianki w traktacie.”
Udusił potem owcę. Krzyk na wilka znowu.

Wilki rzecze: „Ona sama przyszła do połowu.”
Niezabawem krzyk znowu i skargi na wilka:
Wprzód jedną, teraz razem zabił owiec kilka.

„Drudzy rwali – wilki rzecze – jam tylko pomagał.”
I tak, kiedy się coraz większy hałas wzmagał,
Czyli szedł wstępny boj, czy się cicho skradał,
Zawsze się wytłumaczył – a owce pozjadał.